Nr. 38. We Lwowie piątek dnia 23 stycznia 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7, 50,	9, —,
miesięcznie	2, 50,	3, —,

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*)

Z izby panów.

Wiedeń 23 stycznia. Wczoraj o 2 popołudniu zebrała się izba panów na posiedzenie. Nowi członkowie izby złożyli przyrzeczenie. Przed przejściem do porządku dziennego udzielono prezydjum pełnomocnictwa przydzielenia ustaw cukrowych po ich wniesieniu, bez pierwszego czytania komisji złożonej z 15 członków. Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o handlu domokrążnym i przydzielono ją komisji ekonomicznej. Przyjęto we wszystkich czytaniach ustawę o ustaleniu terminów wekslowych. Wybrano komisję dla sprawy cukrowej, złożoną z 15 członków; w skład jej weszli z Polaków pp. hr. St. Badeni i ks. Andrzej Lubomirski.

O godz. pół do 3 posiedzenie zamknięto.

Po plenarnem posiedzeniu zebrała się komisja cukrowa w celu ukonstytuowania się.

Następne posiedzenie izby panów w piątek 30 stycznia.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 23 stycznia. Klub katolickiego centrum ogłasza w komunikacie uchwalone jednogłośnie oświadczenie, że przedłożenie wojskowe w obecnem brzmieniu **jest nie do przyjęcia**, ze względu na potrzeby ludności wiejskiej, w pierwszym rzędzie ludności krajów alpejskich.

Wysłano do ministra obrony krajowej deputację, która przedłoży mu życzenia klubu.

Wiedeń 23 stycznia. Klub młodoczeski odbył wczoraj długą naradę o taktyce w parlamencie wobec ustawy wojskowej.

Następnie p. Pacak zdał sprawę z konferencji, odbytej z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem.

Zmiana regulaminu izby.

Wiedeń 23 stycznia. Chrześcijańsko-socjalne zjednoczenie uczyni dziś w izbie posłów wniosek nagły, żądający wyboru komisji z 24 członków, która ma w przeciągu dni 14 przedstawić projekt uzupełnienia i zmiany regulaminu izby. W celu przyspieszenia obrad wniosek proponuje załatwienie go ze wszystkiemi w § 42 regulaminu przewidzianemi skróceniami, ewentualnie na nadzwyczajnem posiedzeniu izby.

W uzasadnieniu między innemi podniesiono potrzebę istotnego wzmocnienia władzy dyscyplinarnej prezydjum. Odczytywanie interpelacji i wniosków ma tylko wtedy sie odbywać, jeżeli izba to uchwali bez dyskusji. Wnioski poza porządkiem dziennym mogą być wzięte pod obrady tylko za zgodą dwóch trzecich części posłów. Czas trwania mów może izba w poszczególnych wypadkach ograniczyć na skutek zapytania prezydenta lub po przyjęciu takiego wniosku, bez dyskusji.

Imienne lub tajne głosowanie może nastąpić tylko po uchwale izby, bez dyskusji.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń 23 stycznia. Według wydanego komunikatu, klub młodoczeski uchwalił wczoraj odpowiedzieć przychylnie na pismo przewodniczącego zjednoczenia chrześcijańsko-socjalnego z zapytaniem, czy klub gotów jest przystąpić do wspólnych obrad nad przedłożeniem wojskowem.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad obecnem położeniem politycznem. Poseł Herold postawił następujący wniosek: „Klub młodoczeski postanawia obstawać przy uchwale swej z 16 października z. r., a mianowicie zwalczać obecny rząd dra Koerbera wszelkimi, dopuszczalnymi środkami parlamentarnymi i zastrzega sobie wybór tych środków w każdym wypadku.

Z taktycznych względów przyznaje klub pierwszeństwo przed swoimi wnioskami nagłymi załatwieniu przedłożenia cukrowego, pierwszemu czytaniu ustawy wojskowej, oraz wnioskom nagłym w sprawie braków w praskich szkołach wyższych i w sprawie regulaminu izby".

Wniosek ten uchwalono w zasadzie 29 głosami przeciw 11, a brzmienie jego 34 głosami przeciw 6.

Komisja parlamentarna klubu otrzymała polecenie wypracować oświadczenie, które ma być złożone przy pierwszem czytaniu przedłożenia wojskowego, jako też wypracować memorjał do narodu w sprawie obecnego stanowiska klubu.

Sprawa cukrowa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 23 stycznia. Na posiedzeniu komisji dla podatku cukrowego prowadzono wczoraj w dalszym ciągu, w obecności ministra skarbu dra Boehm Bawerka, dyskusję generalną nad konwencją cukrową.

Mowa p. Kolischera.

P. dr. Kolischer motywował swoje i swych kolegów klubowych nieprzyjazne stanowisko wobec konwencji cukrowej tem, że Polacy w brukselskiej konwencji cukrowej widzą niekorzystny układ i niekorzystną prognozę dla przyszłych traktatów handlowych. Obok licznych stron ujemnych, w konwencji jest tylko jeden punkt jasny, a mianowicie zupełne zniszczenie gospodarki kartelowej na polu przemysłu cukrowego. Każdy, kto nie jest nawet zasadniczym przeciwnikiem kartelów, które, wśród pewnych okoliczności, mają uprawnienie o ile umożliwiają i podnoszą produkcję, musi jednak być przeciwny tym kartelom, które monopolu swego nadużywają do wyzyskania publiczności, a grosza z niej wyduszonego używają do zduszenia nowych konkurentów. Konwencja cukrowa uniemożliwiła raz na zawsze kartele na polu cukrowem w Austrji, ze wszystkiemi ich konsekwencjami. Mowca jest przekonany, że Austrja przy stopniowem przeprowadzeniu redukcji ceł, idąc razem z Niemcami, odniosłaby zwycięstwo, ale niestety Niemcy w Berlinie nie dość Austrję popierają. Mowca krytykuje stanowisko delegata austrjackiego br. Khevenhüllera podczas obrad nad konwencją cukrową w Brukseli.

Co się tyczy prognozy ministra skarbu w sprawie podniesienia się cen cukru, to faktycznie podniesienie się cen nastąpić może, ale nie musi. Przyczyną tego, że w roku bieżącym ceny cukru na targu światowym się podniosły, jest, zdaniem mowcy, niepomyślny zbiór buraków w Europie środkowej, jakoteż operacje firmy francuskiej Say, która ostatnimi czasy opanowała światowy targ cukrowy.

Następnie zajmuje się dr. Kolischer stanowiskiem Anglji wobec konwencji brukselskiej i wyraża wątpliwość, czy Anglja obłoży cłem karnem cukier premiowany, pochodzący z jej autonomicznych kolonij.

W dalszym ciągu polemizuje mowca szczegółowo z onegdajszymi wywodami p. Baernreithera. Co się tyczy pytania, jak wobec nieprzystąpienia Rosji do konwencji, ukształtuje się nasz stosunek do tego państwa, to należy zaznaczyć, że wysoko premjowany cukier rosyjski tuż nad granicą austrjacką można otrzymać po cenie o wiele niższej, aniżeli każdy inny cukier i jeżeliby ten cukier rosyjski przyszedł na targ w cenie 6 franków, to nastąpiłoby zalanie nim targu austrjackiego. Naturalnie stać się to może tylko wtedy, jeśli Rosja do konwencji nie przystąpi. Że my nad rozwiązaniem tej kwestji, jak się nasze stosunki do Rosji ukształtują, nie potrzebujemy łamać sobie głowy, jest rzeczą bardzo przyjemną, ale politycznie niesympatyczną.

Mowca kończy oświadczeniem, że projektowana konwencja działa paraliżująco i osłabiająco na naszą produkcję. Stronnictwo mowcy, godząc się na projekt w sprawie rejonowania buraków, zwalczać jednak będzie konwencję, ponieważ w dzisiejszem brzmieniu jest niekorzystną dla gospodarstwa w Austrji i dla najsłabszego ze słabych, tj. dla nowo powstającego przemysłu cukrowego w Galicji, który paraliżuje i gnębi.

Dalsza dyskusja.

P. Lemisch oświadcza, że niemieckie stronnictwo ludowe głosować będzie za konwencją i podnosi, iż rolnicy z krajów alpejskich przyłączają się do żądań, podniesionych przez hodowców buraków w krajach sudeckich. Wita z zadowoleniem fakt, iż Austrja podczas obrad w Brukseli występowała wobec Węgier samoistnie. Wskutek zniesienia premij eksportowych zyskano 18 miljonów. Mowca żąda, by z tych pieniędzy przyznano pewną część gminom za prowadzenie agend z poruczonego zakresu działania.

Na tem o godzinie pół do 2-giej obrady przerwano, poczem o godz. pół do 4-tej rozpoczęto dalsze obrady.

P. Urban oświadcza się za przyjęciem konwencji.

P. Ellenbogen wnosi, aby nie przyjęto do wiadomości podwyższenia podatku cukrowego, a w razie odrzucenia tego wniosku proponuje, by podatek od cukru zniżyć na 12 koron od 100 klg. Gdyby i tego wniosku nie przyjęto, to proponuje podatek konsumcyjny zniżyć na pierwszy rok o 6 koron, a na dalsze trzy lata, o 2 korony co roku.

Przemawiali jeszcze p. Lecher przeciw rejonowaniu buraków, a za przyjęciem konwencji pp. Morsey, Kulp, Kudela i Fiodor.

Na tem dyskusję wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł). Deputacja klubu młodoczeskiego udała się wczoraj do prezydenta gabinetu dra Koerbera, z prośbą, aby zwołał, odroczoną na razie, konferencję referentów ministerjalnych w sprawie rejonowania cukru. Dr. Koerber odpowiedział, że konferencję tę zwoła na dziś, na godzinę 11 rano. Przewodniczyć jej będzie szef sekcji br. Jorkasch-Koch.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Berlin 23 stycznia. W parlamencie niemieckim odbyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem.

Dep. Bebel (socjalista) omawiał ogólne położenie finansowe państwa i dowodził, że te-

goroczny budżet oznacza zupełne fiasco Niemiec. Nie mają one pieniędzy ani na wojsko, ani na marynarkę, a czekają je w tym kierunku ogromne wydatki. Dalej krytykuje mówca postępowanie Niemiec w sprawie wenezuelskiej i podnosi, iż w sprawie tej chodzi tylko o interesy wielkich kapitalistów. Twierdzi następnie, iż państwo, wprowadzając rozmaite ustawy społeczne, nie uczyniło tego z dobrej woli, lub ze zrozumienia nowych prądów na polu ustawodawstwa społecznego, lecz tylko z bojaźni przed socjalną demokracją. Burżuazja niemiecka jest największą nieprzyjaciółką robotników, a zwalczanie socjalnej demokracji przyjęło charakter osobisty, co niepotrzebnie tylko zaostrza przeciwności, zwłaszcza od czasu, kiedy cesarz, jako człowiek prywatny, wystąpił do walki z socjalną demokracją. Socjalni demokraci są zaatakowani, a nie mogą odpowiadać. Skądże więc można się tu dziwić, że przychodzi do obrazy monarchy.

Gdy mówca zacytował następnie słowa cesarza, zwrócone przeciw socjalnej demokracji i nazwał je nieprzyzwoitemi, jeden z deputowanych socjalistycznych zawołał: to jest podłość! Prezydent hr. Ballestrem zapytuje, kto to zawołał, a gdy deputowany ów się nie zgłosił, prezydent oświadczył, iż chciał go przywołać do porządku.

Następnie omawiał dep. Bebel anarchje, którą nazwał szaleństwem. W końcu przypomina, że następca tronu niemieckiego nazwał w mowie swej socjalnych demokratów nędznikami i zaznacza, że wszystkie te wystąpienia przyczyniły się tylko do powiększenia liczby zwolenników socjalnej demokracji. Wreszcie mówił o taryfie celnej, która, zdaniem jego, jest probierzem dla socjalnej demokracji.

Następnie zabrał głos br. Buelow, który oświadczył, iż Bebel poruszył zarzut, podniesiony przez cesarza przeciw stronnictwu Bebla. Jaką właściwie prowadzisz pan walkę — zapytuje kanclerz Bebla. — Z pańskich szeregów właśnie padł ten okrzyk, obrażający monarchę. Muszę to atoli stwierdzić, że ten, co to uczynił miał tyle wstydu, że nie przyznał się do tego okrzyku. Stronnictwo pańskie dąży do przewrotu, dziwić się więc nie można, że cesarz występuje przeciw niemu z całą stanowczością i ostrością. Zresztą większość izby podziela ze mną życzenie, abyśmy powrócili do dawnej taktyki i nie wciągali osoby cesarza do dyskusji.

Buelow powiada dalej: Potrzeba nam normalnego i zdrowego rozwoju ustawodawstwa socjalno-politycznego, ale nie dokonanego w sposób gwałtowny. Wstąpcie panowie na drogę legalną i rozsądną (śmiech na lewicy), odstąpcie od ranienia uczuć, które dla większej części narodu niemieckiego są święte, a niejedno przeciwieństwo da się złagodzić. Dopóki jednak tego nie zrobicie, będziecie tylko utrudniali zrealizowanie dążeń rządów związkowych i izby, zmierzających do podniesienia i uzdrowienia klas roboczych.

Kanclerz zwrócił się następnie do wywodów Bebla w sprawie zagranicznej polityki państwa i rzekł, że przy budowie floty Niemcy nie mają wcale na myśli celów agresywnych, lecz tylko obronę wybrzeży niemieckich, zastępstwo interesów niemieckich na morzu i ochronę poddanych niemieckich za granicą. Przez to jednak — powiada Buelow — nie mówię, żebyśmy chcieli jakieś mocarstwo z morza wyprzeć, ale mamy takie samo prawo jeździć po morzu, jak inne narody.

Z kolei omówił kanclerz sprawę wenezuelską i stwierdził, że chodzi w tej sprawie o podtrzymanie powagi państwa niemieckiego, naruszonej przez postępowanie prezydenta Castro. Postępowaliśmy więc — rzekł kanclerz — słusznie, działając w obronie naszej powagi wspólnie z Anglją i Włochami.

Wreszcie zbijał kanclerz twierdzenie Schädlera, jakoby Niemcy otaczała bardziej nienawiść, niż miłość innych narodów.

Po mowie jeszcze nacjonalno-liberalnego posła Hassego, dyskusję przerwano do dziś.

Wypadki w Wenezueli.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Maracaybo 23 stycznia. Biuro Reutera donosi, że jedna z łodzi żaglowych zbliżyła się onegdaj na 3 mile (angielskie) do fortu San Carlos. Łódź ta doniosła, że armaty fortu co minuta oddawały strzał. Fortu wskutek obłoków dymu nie można było widzieć, ale było oczywistem, że artylerja wenezuelska strzelała z wielką szybkością.

Maracaybo 23 stycznia. Biuro Reutera potwierdza wiadomość, że trzy okręty niemieckie ostrzeliwają port San Carlos. Miasteczko tego samego nazwiska zgorzało; pożar powstał wskutek bombardowania.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 23 stycznia. Trybunał administracyjny rozstrzygnął zasadniczą sprawę w kwestji, czy nadzwyczajne dodatki pensyjne wolne są od podatku. Majorowi Schubertowi w Gracu, który miał dodatek 631 zł. rocznie za ranę otrzymaną w wojnie, chciano od tego dodatku pobrać podatek osobisto dochodowy. P. Schubert wniósł przeciw temu zarządzeniu rekurs, a trybunał administracyjny rozstrzygnął, iż dodatki takie nie ulegają opodatkowaniu.

Konwersja renty wspólnej.

Wiedeń 23 stycznia. Utworzyła się tu już grupa bankowa dla konwersji renty wspólnej. Do grupy tej należą: Anglobank, Laenderbank, Bank-Verein, Towarzystwo eskontowe i Union-Bank. Wczoraj konferowali dyrektorowie tych banków z ministrem Böhm-Bawerkiem w sprawie konwersji i oświadczyli się za skonwertowaniem dotychczasowej 4 2 prc. wspólnej renty, nową na 4 procentową.

Sprawy naftowe.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.) W układach toczących się teraz między rafinerami, a producentami surowca, główne trudności czyni gal. karpackie Tow. naftowe, które zakupiwszy rafinerję w Preszburgu, żąda podwyższenia dla niej kontyngentu ze 130.000 na 180 000 c. m.

Towarzystwo to nabyło opcję z terminem do 15 marca br. na zakupno dalszych kopalń nafty w Schodnicy za sumę 3 miljony koron. Czy opcję tę wykona, nie wiadomo, gdyż wchodzi tu w grę wystaranie się o gotówkę. Za rafinerję w Preszburgu zapłaciło to Towarzystwo również 3 miljony koron. Być może, że wyda ono nowe akcje.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 23 stycznia. Izba dep. przyjęła wczoraj etat ministerstwa kolonji. Wniosek Dejeante'a o zniesienie posad duchownych przy zakładach poprawczych odrzucono 334 głosami przeciw 177, wniosek zaś tego samego deputowanego, wzywający rząd aby wszystkie zakłady naukowe w kolonjach przekształcono na świeckie, przyjęto po przychylnem oświadczeniu ministra kolonji 248 głosami przeciw 244.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.) Hr. Stanisław Badeni przybył tu wczoraj.

Z muzyki.

(*„Verbum nobile" i „Halka". — Wielki koncert filharmoniczny*).

W środę odbyło się w teatrze miejskim wobec prawie pustej sali, przedstawienie ku uczczeniu zjazdu uczestników powstania styczniowego. Oprócz ostatniego aktu „Wesela" Wyspiańskiego. odegrano „Verbum nobile" Moniuszki, oraz pierwszy akt z „Halki". W obu operach bez zarzutu była tylko orkiestra, pod wyborną, pełną temperamentu dyrekcją p. Spetriny, również inscenizacja, mianowicie w „Halce", którą nowy reżyser opery p. Chodakowski, wystawił bardzo pięknie na sposób Teatru Wielkiego w Warszawie.

Po wystawieniu całkowitej „Halki" w przyszłym tygodniu, będę miał sposobność pomówienia nieco obszerniej o tej zawsze pięknej operze narodowej, tymczasem zaznaczam tylko znaczny sukces p. Gembarzewskiej w roli tytułowej, choć przyznać trzeba, że nie równał się on sukcesowi odniesionemu przez tę samą artystkę w „Wolnym Strzelcu". Partja „Halki" wymaga wielkiej siły i dramatyczności głosu, której pani G. dotychczas jeszcze nie posiada.

Przedstawienie „Verbum nobile", było pod względem wokalnym znacznie słabszem, aniżeli „Halka". Mianowicie panna Otto, jako Zuzia i p. Okoński, jako Stanisław, nie stali na wysokości zadania. O wiele lepszym był p. Szymański, jako Pan Marcin, choć i on nie pokazał dostatecznej siły w głosie, ani potrzebnego temperamentu.

We Filharmonji mieliśmy na wczoraj zapowiedziany wielki koncert ze współudziałem barytonisty p. Grąbczewskiego, oraz skrzypaczki Stelli Dyez. — Występ tej ostatniej został w ostatniej chwili odwołany, tak więc panu G. pozostało zadanie ratować honor wieczoru. Z zadania tego wywiązał się śpiewak warszawski ku ogólnemu zadowoleniu niezbyt licznie zebranej publiczności, która ponad arję z opery Masseneta „La roi de Lahore", oraz arję z „Balu maskowego", wymogła na nim hucznymi oklaskami odśpiewanie, jako naddatku, wielu pieśni Moniuszki, Bizeta i innych.

Koncertmistrz p. Huml odegrał poprawnie i dość muzykalnie „Rondo capriccioso" Saint-Saënsa, a orkiestra pod wodzą p. Czelańskiego wykonała uwerturę ze „Snu nocy letniej" Mendelssohna, oraz powtórzyła Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie".

Wspaniały ten poemat symfoniczny został wczoraj odegrany bez porównania lepiej, aniżeli poprzednim razem, jednakowoż nie dorównał owemu pierwszemu wykonaniu pod kierunkiem samego kompozytora.

Jan Skrzydlewski.

P. S. Do wczorajszego mego sprawozdania zakradły się dwa błędy drukarskie, wymagające sprostowania. Kompozytorem „Marsza żałobnego", instrumentowanego przez Melcera, był nie Alban lecz Charles Valentin Alkan; następnie głos p. Kubalównej sięga nie do wysokiego c. (co byłoby rzeczą zwyczajną), lecz do wysokiego e. *J. S.*

Walne zgromadzenie Towarzystwa uczestników powstania z r. 18634.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, które rozpoczęło się około godziny 5 po południu, ogłoszono przedewszystkiem wynik porannego głosowania na I wiceprezesa. Wybrany został p. Antoni Jaxa Chamiec, przy której to sposobności prostujemy mylnie podaną w poprzedniej relacji liczbę głosów. Otrzymał on głosów 98, a p. Kinel 52. Po cztery głosy padły na pp. Józefa Męcińskiego i Józefa Janowskiego.

Przystąpiono teraz do uzupełniającego wyboru czterech członków wydziału w miejsce ustępujących, skutkiem wygaśnięcia mandatu. Głosowano kartkami i imiennie, co trwało pięć kwadransów. Podczas obliczania głosów przez komisję skrutacyjną, przewodniczący udzielił głosu p. Bol. Ancowi, który przedstawił sprawę postanowionego przez wydział wydania księgi pamiątkowej.

Ma ona być odwzajemnieniem się uczestników powstania za wyrazy czci i uznania, jakie ich spotkały ze strony społeczeństwa w 40 ą rocznicę wojny narodowej. Księga będzie zawierała wspomnienia naocznych świadków z czasu wypadków r. 1863/4. Delegowana przez wydział komisja redakcyjna składa się z pp.: Anca, Józefa Kaj. Janowskiego i Bronisława Szwarcego. Na odezwę, którą już ogłoszono, nadesłało do tej chwili 50 osób swoje wspomnienia, a drugie tyle zapowiedziało swe prace. Materjał, zebrany już dzisiaj, wystarczy na 25 arkuszy druku 8 vo. Pokazuje się przeto, że księga pamiątkowa nie ograniczy się na jednym tomem. Na wydanie tej książki posiada komisja redakcyjna pewną kwotę, zebraną w drodze dobrowolnych ofiar, ale ta suma jest za małą. Dlatego mówca prosi o nadsyłanie datków na cel powyższy. — Dr. Skałkowski wyraża życzenie, aż by tytuł książki był polskim, a nie łacińskim (proponowano: „Morituri te salutant, Patria". *Red*). P Anc oświadczył, że komisja zgodziła się na zaniechanie pierwotnego tytułu łacińskiego.

Po tych przemówieniach komisja skrutacyjna ogłosiła wynik głosowania. Były dwie listy odpowiadające dwom prądom, jakie już zaznaczyły się przy porannem głosowaniu na wiceprezesa. Oddano ogółem ważnych kartek 140, a zwyciężyła lista opozycyjna, jeżeli tak można nazwać kierunek, przeciwny gospodarce większo-

ści dawnego wydziału. Wybrani zostali pp.: Kalita Karol (82 głosami), Niemczynowski Stanisław (79 gł.) Pietraszkiewicz Hipolit (79 gł.) i Tschärner Józef (77 gł.) W mniejszości natomiast pozostali kandydaci listy wydziału pp.: Bielohoński Wojciech (67 gł.), Czaplicki Kaz. (61), Jankowski Kaz. (59) i Szwarce Bronisław (57). Wynik ten stał się przyczyną dość przykrego i w tak poważnem zgromadzeniu niezwykłego epizodu.

P. Czaplicki, który w poprzednim wydziale był skarbnikiem i za sumienne sprawowanie obowiązków uzyskał był uznanie od walnego zgromadzenia, uczuł się dotknięty tem, że po ekspiracji mandatu, nie został wybrany ponownie. Zabrał przeto głos, zapytując, z jakiego stało się to powodu.

W zebraniu to niespodziane wystąpienie sprawiło wrażenie przygnębiające, a zamieszanie wzmogło się, gdy naraz członek wydziału, którego mandat jeszcze nie upłynął, oświadczył, że występuje z wydziału z powodu krzywdy, jaką wyrządzono p. Czaplickiemu. Był nim p. Drewnowski, a przykład jego znalazł naśladowców. Powstał zatem drugi członek wydziału, były wiceprezes, p. Kinel i również zgłosił wystąpienie, a za nim uczynił to samo trzeci wydziałowy, p. Szyszkiewicz Władysław. Ba, nie koniec na tem! Nawet dwaj przedstawiciele delegacyj prowincjonalnych: stanisławowskiej i Kamionki Strumiłowej oznajmili, że wobec takiego stanu rzeczy, delegacje składają. Powstał gwar i wymiana słów, których lepiej nie powtarzać.

Napróżno p. St. Niemczynowski usiłował uspokoić obrażonych, dowodząc, że niewybranie ponowne kogoś zasłużonego do wydziału, nie jest jeszcze krzywdą, ani powodem urazy i że składanie mandatów przez pp. wydziałowych dlatego, że kogoś nie wybrano do ich grona, trąci prywatą: wszyscy trwali przy swych postanowieniach. Nareszcie nie bez mozołu, a z wielkim taktem, położył dyskusji koniec p. przewodniczący, oświadczając, że sprawa rezygnacji trzech wydziałowych i dwóch delegatów należy przedewszystkiem do wydziału towarzystwa i dopiero przez tą instancję może być przedłożoną walnemu zgromadzeniu, które, w razie potrzeby będzie zwołanem.

Po tem, bardzo ni. milem *intermesso* powrócono do dziennego porządku. Zabrał głos p. Stan. Niemczynowski i w gorących słowach podziękował uczestnikom jubileuszu za liczny udział w uroczystościach i za okazanie żołnierskiej wierności. — P. Karol Kalita wyraził znowu w imieniu uczestników obchodu serdeczne podziękowanie zarządowi gminy, mieszkańcom Lwowa i komitetowi obywatelskiemu.

Kiedy przewodniczący ogłosił zamknięcie obrad walnego zgromadzenia, zaszedł nowy, niespodziewany epizod, ale tym razem już bardzo miły i wzruszający.

Przed gmachem ratuszowym zgromadziła się parset uczniów gimnazjalnych, pragnąc urządzić owację sędziwym uczestnikom walki narodowej, gdy z obrad będą zdążali na przedstawienie uroczyste do teatru. Nie mogąc doczekać się końca narad, wtargnęli do gmachu magistratu i weszli kupą na salę. Ustawili się przed trybuną przewodniczącego i — milczeli. Zapomnieli wybrać mowcę... Przyjął ich za to bardzo cieplemi słowy przewodniczący p. Chamiec, dziękując za owację i miłość. Członcy towarzystwa starcem-weteranom aż do gmachu teatralnego, dając głośno wyraz radości, że — maszerują razem ze starymi wojownikami za wolność Ojczyzny.

Przed teatrem również zebrały się tłumy młodzieży, która oczekiwała na przybycie weteranów i urządziła im gorącą owację. Przyjęto ich okrzykami i pieśnią: „Jeszcze nie zginęła." Do młodzieży przemówił w serdecznych słowach jeden z powstańców. Mowę jego nagrodzono oklaskami, poczem młodzież odśpiewała: „Boże Ojcze!"

Prezes komitetu p. Machan wezwał następnie młodzież do rozejścia się. Wezwaniu temu młodzież zadość uczyniła i rozeszła się natychmiast w największym porządku, z pieśnią patrjotyczną na ustach.

W teatrze wchodzących uczestników powstania orkiestra powitała fanfarą, publiczność oklaskami, poczem orkiestra odegrała polonezę.

Nastąpiło przedstawienie „Dyktatora."

Obchód uroczysty 40-ej rocznicy powstania.

Teatr ludowy uczcił 40-rocznicę powstania uroczystem przedstawieniem. Już o godzinie 7 sala teatru ludowego wypełniła się szczelnie publicznością i to wcale doborową. Stawiło się też bardzo wiele młodzieży szkolnej, poczciwej, biegnącej zawsze tam, gdzie wie, że znajdzie i nutę narodową i nastrój patrjotyczny, szczery i nie wyszukany. Polonesem Karpińskiego, odegranym bardzo poprawnie przez Muzykę narodową, rozpoczęto wieczór. Następnie na scenie ukazał się p. Bronisław Laskownicki i wygłosił bardzo podniosły, pełen zapału odczyt o znaczeniu powstania narodowego z r. 1863, jego przebiegu i dodatnich stronach, które mimo klęski chwilowej, dały narodowi polskiemu bodziec do dalszej pracy nad odrodzeniem ojczyzny i wlały weń otuchę w lepszą dolę.

Odczyt ten nagrodzono hucznym oklaskiem, a gdy kapela zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", publiczność powstała z miejsc i ze wszystkich piersi popłynęła ta nasza pieśń nadziei.

Odegrano następnie sztukę Bolesławicza „Belweder". Rzecz ta grana już na scenie lwowskiej, osnuta jest na tle wypadków nocy listopadowej 1830 roku.

Poszczególne sceny, z których wieje duch prawdziwej poezji i głęboki patrjotyzm, oklaskiwano z zapałem, a zapał ten udzielił się i grającym aktorom, którzy dali dowód, że umieją pracować dla narodowej sztuki.

Uroczyste przedstawienie skończyło się też odśpiewaniem przez publiczność narodowego hymnu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 23 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część II (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Monna Venna", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Piątek (23): Zaślubienie NPM. — Wrócisława — (10): Heorhija isp. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 12° R. Pogoda.

Wybory do rady powiatowej w pow. łańcuckim, odbędą się z grupy gmin wiejskich 26 lut. go, z grupy gmin miejskich 28 lutego, a z grupy większych posiadłości 2 marca.

Zasiłek Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie udzielił Wydział krajowy z funduszów przemysłowych zasiłku w kwocie 700 koron na zakupno materjałów do nauki wyrobu krawatek.

Imatrykulacja tych słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, którzy się nie imatrykulowali w pierwszym terminie (15 i 16 grudnia z. r.), odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 stycznia o godzinie 12 w południe w sali uniwersytetu.

Dodatkowa imatrykulacja. Dnia 21 bm. doręczono ruskim akademikom odpowiedź senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego na protest wniesiony przeciw odczytaniu roty w polskim języku. W odpowiedzi powołuje się senat na dotychczasową praktykę, na prawny charakter samego aktu imatrykulacji, który jest aktem wewnętrznego urzędowania i na obowiązujące przepisy, co do urzędowego języka w wewnętrznej służbie uniwersytetu.

Dla tego też senat odrzucił prośbę akademików o wyznaczenie nowego terminu do imatrykulacji z rotą w ruskim języku, a równocześnie wyznaczył dodatkową imatrykulację na dzień 26 bm.

Skontro kasy miejskiej. Wczoraj po godzinie 1 popołudniu, bezpośrednio po zamknięciu kasy m. Lwowa, prezydent miasta zarządził niespodziewanie skontro kasy miejskiej, do której wpływają podatki, do kasy rzeźni, akcyzowe, opłaty cmentarne itd. Skontro przeprowadził naczelnik izby obrachunkowej Chrzanowski, przy pomocy rewidenta Tarnawieckiego i naczelnego kasjera Hodyńskiego. Dało ono wynik najzupełniej dodatni, znaleziono bowiem wszystkie fundusze w najdokładniejszym porządku.

Z teatru. Przedstawienie wczorajszej premiery „Dyktator" Jerzego Żuławskiego, ściągnęło do teatru miejskiego bardzo licznych słuchaczów. Byli też obecni gremjalnie uczestnicy powstania z r. 1863, których przy wejściu do sali orkiestra powitała tuszem" i pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła". Obszerne sprawozdanie ze sztuki zamieścimy w wydaniu popołudniowem. Na razie zaznaczymy, że utwór p. Żuławskiego jest nowością, godną uwagi, jako dzieło nie małego talentu i artyzmu, a na publiczności zarówno treścią, jak jej przeprowadzeniem sprawił głębokie wrażenie. Autora wywołano kilkakrotnie na scenę. Państwu Solskim za świetne odtworzenia ról: Langewicza i Pustowojtówny wręczono wspaniały wieniec i bukiet.

Celem oddania ostatniej posługi towarzyszom broni śp. Stanisławowi Dulębie i śp. Józefowi Kruszewskiemu, zgromadzą się uczestnicy powstania polskiego z r. 1863 o godz. w pół do 3, dnia 23 bm. (piątek) przed kościołem OO. Bernardynów.

Rocznica styczniowa. Wieczorek ku uczczeniu 40 rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w Czytelni akademickiej, w piątek, dnia 23 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Wielkie zbiegowisko wywołali wczoraj wieczorem w pasażu Mikolascha, znani policji lwowskiej dwaj złodzieje. Józef Adamowski i Wojciech Lawicki. Rozpoczęli najpierw kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której Adamowski pchnął Lewickiego nożem w pierś, zadając mu nieznaczną ranę. Adamowskiego aresztowała policja, Lewickiego zaś opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej.

W kościele OO. Jezuitów skradł wczoraj jakiś rzezimieszek Kazimierzowi Sikorze, woźnemu namiestnictwa, czapkę z krymskich baranków i włóczkowe rękawiczki.

Na wałach, przed Bankiem hipotecznym, znaleziono wczoraj wieczorem zamarzniętą kobietę nieznanego nazwiska, leżącą na jednej z ławek. Przeniesiono ją do Banku hipotecznego i w pomieszkaniu dozorcy domu, udało się po dłuższych wysiłkach, przywrócić nieznajomą do życia.

Sprawy naftowe. Dnia 23 bm. odbędzie się w Wiedniu konferencja przedstawicieli wielkich rafinerji naftowych z przedstawicielami towarzystwa „Ropa". „Ropa" zaproponowała na rok 1904 stałe kupno większego kwantum surowca, przedstawiciele rafineryj zapatrują się jednak na tę myśl bardzo skeptycznie, sądzą bowiem, że bez wyznaczenia kontyngentu dla konsumcji wewnątrz państwa, interes nie może być pomyślnie załatwiony. Ponieważ zaś w sprawie kontyngentu nadarzają się liczne trudności, przeto przyjście do skutku interesu jest wątpliwem.

Sienkiewicz w Galicji. Z Mielca donoszą: Dnia 14 bm. Henryk Sienkiewicz, w towarzystwie znanego pisarza Edwarda Lubowskiego, przybył do zamku w Przecławiu i zabawił tam cztery dni. Serca gospodarstwa hr. Mieczysławów Reyów i gościnne podwoje zamku otwarły się szeroko dla przyjęcia dostojnego gościa. Liczna drużyna przecławska polowała przez trzy dni wśród przecławskich borów. Między zaproszonymi na tę uroczystość gośćmi, znajdowali się: hr Jan i Juljusz Tarnowscy, pp. Gorayski, Wydżgowie, Oborski, Trzecieski, Szczytkiewicz, Fibich, hr. Potoccy, ks. Mieczko i wielu innych. Podniosłą chwilą przyjęcia, była mowa hr. Mieczysława Reya, na cześć gościa, podczas obiadu dnia 16 bm. z zapałem przyjęta, tyle w niej było ciepła, werwy i głębokich myśli. Atmosfera dworu przecławskiego, pełna żywczych myśli, szlachetny h dążności i estetycznych prądów, widocznie bardzo była miłą szanownemu gościowi, skoro zapowiedział dłuższe swe odwiedziny w bieżącym jeszcze roku.

Ustąpienie p. Ślęka. Kraków (Tel pryw. Na wczorajszem, nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału wielkiego kasy oszczędności m. Krakowa odczytano podanie dyr. Franciszka Ślęka o przeniesienie go w stan spoczynku. Podanie uzasadnione jest względem na stan zdrowia i przekroczone lata służby, wyznaczone statutem, oraz przekroczonym wiekiem. Statut zakreśla 35 lat służby i wiek 65 jako maksymalne, dyr. Ślęk zaś służył 36 lat i liczy 68 r. życia. W końcowym ustępie podania dziękuje dyr Ślęk za pomoc, udzieloną mu w spełnianiu ciężkich obowiązków i stwierdza z zadowoleniem, że kasa oszczędności m. Krakowa wobec tylu ruin i klęsk finansowych stała i stoi silnie.

Wydział wybrał osobną komisję dla rozpatrzenia podania.

Mianowania. Wiedeń (Tel.) *Wiener Zeitung* donosi: Minister prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował star-

szego komisarza powiatowego Wacława Wielowieyskiego i sekretarzy namiestnictwa Jana Niewiadomskiego i Władysława Skałkowskiego starostami; komisarzy powiatowych Kazimierza Grabowskiego, Zygmunta Pajączkowskiego i Władysława Kowalikowskiego sekretarzami namiestnictwa, a komisarzy powiatowych Zenona Głazowskiego i Justyna Szwedzkiego, starszymi komisarzami powiatowymi.

Minister skarbu zamianował kontrolora urzędu podatkowego Izydora Popowicza, kontrolorem głównego urzędu podatkowego w Czerniowcach.

Bal przemysłowców. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj odbył się tu bal przemysłowców, w którym w zastępstwie cesarza wziął udział arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Przybyli też inni arcyksiążęta i ministrowie.

Obiad dworski. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj odbył się obiad dworski, w którym między innymi wzięli udział kardynał Gruscha, dr. Köber i inni członkowie gabinetu, oraz prezydent izby br. Vetter.

Zamach na pociąg. Wiedeń. (Tel. wł.) Na pociąg dążący z Wiener Neustadt rzucił ktoś pod Wiedniem kamieniem. Kamień zbił szybę w wagonie I. klasy i zranił w policzek jadącą w nim hrabinę Harrachową. Sprawcy nie schwytano. Jest to w niedługim czasie już trzeci podobny zamach na pociąg.

Mrozy. Budapeszt. (Tel. wł.). Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o silnych mrozach. Wczoraj zamarzło na Węgrzech 7 osób.

Niesłuszne aresztowanie. Rjeka. (Tel. wł.) Francuz, Ryszard Lucien, którego niedawno aresztowano tu jako podejrzanego o popełnienie kradzieży z włamaniem się w jednym z banków, został po przeprowadzeniu dochodzeń, uwolniony. Lucien służył w wojsku francuskiem w Algierze i za ciężkie przekroczenie przeciw dyscyplinie wojskowej, został na śmierć skazany. Udało się mu atoli uciec z więzienia. Rząd francuski, dowiedziawszy się o jego pobycie w Rjece, udał się do rządu węgierskiego z prośbą o wydanie go, ale rząd węgierski żądaniu temu odmówił.

Trzęsienie ziemi. Tyflis (Tel.) Onegdaj o g. 3 rano dało się tu czuć trzęsienie ziemi.

Śmierć pod lodem. Nauczyciel i trzy nauczycielki jednego z przedmieść Londynu, ślizgali się onegdaj na Haweli. Lód się załamał, a w nurtach rzeki znaleźli śmierć nauczyciel i dwie nauczycielki; trzecia się uratowała.

„Konserwatorjum" fabryczne.

W Ameryce pojawiła się pierwszy raz nazwa: konserwatorjum fabryczne. Mianem takiem ludność ochrzciła fabrykę, powstałą w okolicach Niagary, a odznaczającą się niezwykłym komfortem i wygodami. Właściciel fabryki, p. Perky, uczynił wszystko, co możliwe, ażeby zapewnić swym pracownikom jak najprzyjemniejsze warunki pracy.

Budynek fabryczny, cały pod jednym dachem, nader obszerny i długi, stoi w otoczeniu ogrodu, pełnego drzew cienistych i krzewów kwiatowych. Plac cały obejmuje około $5^1/_4$ akrów angielskich = 4 morgom polskim. Każdy punkt budynku jest wybornie oświetlony i wentylowany. Ulepszony sposób wentylacji odświeża powietrze w fabryce co 15 minut, a w administracji, gdzie przebywa najwięcej osób, co 7 minut.

Ściany i całe umeblowanie wewnętrzne są pomalowane na biało, a umyślni posługacze ścierają kurz bezustannie, czyszczą i myją wszystko. Maszyny działają przeważnie automatycznie. W pobliżu znajdują się domki mieszkalne dla robotników, żeby nie tracili dużo czasu na chodzenie. Przy wejściu do fabryki istnieje olbrzymia szatnia, w której robotnicy się przebierają. Wanny i umywalnie mieszczą się obok, bielutkie i zawsze czyste; posadzka jest mozajkowa z włoskiego marmuru. Ręcznik i mydło otrzymuje się darmo.

Obok „faktorji" (fabryki) założono też ogród warzywny, w którym młodzież fabryczna pracuje pod okiem specjalisty, otrzymując część plonu.

Na najwyższem piętrze mieści się restauracja dla robotników bez rodziny. Okna wychodzą na rzekę. Na galerji przygrywa orkiestra robotnicza. W sąsiedniej sali odbywają się co pewien czas większe koncerty, widowiska teatralne i t. p. rozrywki. W restauracji nie ma usługi. Jest tylko winda, do której się kładzie kartkę z zamówieniem, a po chwili winda wraca na górę z żądaną lub napojem.

Fabrykant opowiada, że im więcej stara się o wygody dla robotników, tem pilniej pracują i większe dają mu zyski. „Konserwatorjum" nazywają tę fabrykę robotnicy zapewne dlatego, że się tam dobrze konserwują.

Telegraf bez drutu Marconiego.

Coraz to bardziej zajmujące wiadomości dochodzą z za Oceanu o postępach radjotelegrafji systemu Marconiego. Nie tylko, że już jest zapewnioną i to w świetny sposób, komunikacja radjotelegraficzna między Ameryką a Europą, ale zdaje się, że już za kilka miesięcy telegraf bez drutu wprowadzony zostanie do wielkich parowców transatlantyckich, które kursują między starym, a nowym lądem. Nauka da im uszy, za pomocą „odbieracza elektrycznego syntonizowanego". Tym sposobem, nie będzie już samotności na Oceanie i kiedy oko nie będzie mogło dojrzeć tylko niebo i widnokrąg wody, podróżnicy, zgubieni wśród fal, o tysiąc kilometrów od ziemi, będą na pokładzie w ciągłej styczności z ludzkością, ze znajomymi, rodziną i interesami swymi. Owe siedm dni, jakie się spędza na parowcach, między Anglją, czy Francją, a Nowym Jorkiem, nie będą straconymi o tyle, że się łączności z lądem stałym nie zgubi, a nawet będzie można grać na zwyżkę i zniżkę na giełdzie, podczas gdy parowiec podnosić się będzie, lub schylać, kołysany falami Atlantyku.

Do kabiny okrętowej pukać będzie odtąd posłaniec telegraficzny, aby doręczyć wiadomość wesołą lub smutną, a rano, przy białej kawie, kelner położy na stole dziennik z ostatnimi radiotelegramami, odebranymi w ciągu doby... Za jakie lat kilkanaście ludzkość tak się do tego przyzwyczai, że będzie uważała za rzecz całkiem zwyczajną, telegramy powietrzne odebrane na pełnem morzu, ale dziś, rzeczy te, zapowiedzi tego rodzaju, brzmią niemal fantastycznie... Z Paryża donoszą, że dwa dzienniki: *Matin* i *Français* będą wydawały na transatlantyckich statkach specjalne dzienniki z wiadomościami, podanemi systemem Marconiego. Biedni są dziś posiadacze akcyj towarzystw lin podmorskich... Akcje te ciągle spadają i stracą niezadługo wartość, zwłaszcza, jeśli się ziści to, co Marconi przepowiada, iż niebawem z jednego brzegu Atlantyku na drugi, posyłać będzie można dwieście słów na minutę t. j. cztery czy pięć razy więcej i taniej, niż zapomocą lin podwodnych, a zawsze w sposób, który jest jego także specjalnością, t. j. syntonizowanymi aparatami, tak, iż nikt jego aerogramów przyjąć po drodze nie może. Marconi wreszcie twierdzi, że jego telegraf stanie się tak popularnym i tanim, iż może zastąpi poczte, przynajmniej w stosunkach transantlantyckich.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Przystanek osobowy Domsdorf, położony na kolei lokalnej Nieder Lindenwiese Barrdorf Heinersdorf, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Ołomuńcu, został z dniem 1 stycznia rb. zamkniętym, wskutek czego bilety jazdy wydają konduktorzy w pociągu.

— **Brody** 21 stycznia W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie tylko 15 – 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: breczkę z bliższych okolic po 4·20 do —·— rs., z dalszych okolic zaś po 4·40 do 4·50 rs.; proso z dalszych okolic po 3·90 do 4·20 rs., groch Wiktorja z dalszych okolic po 8·50 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 2·92 do 2·93 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·25 do 3·40 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 22 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 694 —, Akcje węg. Zakł. kred. 743·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 400·50, Akcje Bankverein 464·50, Akcje Bodencredit 953·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcja kolei państw. 694·—, Akcje kolei połudn. 58·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 452·50, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 393·50 Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1625·—, Akcje fabryki broni 322·50 Akcje tureckie tytoniowe 337·50 Oblig. węg. indemn. 99·35, Renta majowa 101·20 Austr. renta koron 101·40. Węgierska renta koron. 99·35 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 97·55. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·82, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 98·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·—. Losy tureckie 123·—, Marki 117·12, Ruble 252·50

— **Wiedeń** 22 stycznia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 268 —; Austr. zakł. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 236 —; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 283 —; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·50, Pożyczka serbska prem po 100 fr 3 proc. 90 —; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 122·50 *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 185·50; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 73·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 178·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·15; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salma 40. zł. m. 238 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 436·—

— **Wiedeń** 22 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40 — do —·—. Tendencja zwyżkowa.

— **Berlin** 22 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·10, Staatsbahny 149·—, Disconto Comandit 196·10 Berlińskie Tow. handl. 159·75, Laura 217·90, Bochumery 181·10, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 187·25 Kolej morza Śródziemnego 92·25, Kolej Meridionalna 137·25, Losy tureckie 133·50, Rente włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 177 —, Kolej Marienburg-Mławka 72·40 Konsolidation 347 —, Lombardy 16·10, Kolej Henry 102·—, Niemiecki bank narodowy 120·40, Kanada Profered 134·10; Akcje żeglugi hamburskiej 101·90; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 216·05.

— **Paryż** 22 stycznia. 3 % renta 100·12; mąka 29·95.

— **Berlin** 22 stycznia. Austrj. banknoty 85·35, spirytus 42·—.

— **Frankfurt** 22 stycznia. Austr. kred 219·50; Kolej państw. 149·—; Laura 218·—; Disconto 196·50; Alpiny —·—.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.